

## OŚWIADCZENIE WOJEWODY POMORSKIEGO W SPRAWIE KONFERENCJI PRASOWEJ POSŁÓW ZBIGNIEWA KONWIŃSKIEGO I AGNIESZKI POMASKIEJ

Z dużym zdziwieniem przyjąłem informację o wczorajszej konferencji prasowej posłów PO w Gdańsku, podczas której apelowali do Premiera Morawieckiego o moje odwołanie. Po pierwsze „zarzuty”, które są stawiane wobec mojej osoby, to sprawy w których wielokrotnie wypowiadałem się w przestrzeni medialnej, a co najważniejsze nad którymi pracowałem i pracuję z wielkim zaangażowaniem na rzecz mieszkańców Pomorza oraz z poszanowaniem obowiązującego prawa. Rozumiem, że działalność opozycji polega na krytykowaniu rządzących. Ta jednak ma sens tylko wtedy, gdy jest konstruktywna, a przede wszystkim nie jest oparta na kłamstwach, przeinaczeniach, złej woli i partykularnych, partyjnych interesach. Każda odpowiedzialna osoba publiczna, a za takie jak mniemam uważają się posłowie PO, powinna kierować się prawdą, rzetelnością i znajomością obowiązującego prawa. Zapis z konferencji sugeruje, że Państwa ewidentne nieprzygotowanie, a być może i złe intencje, mają na celu wprowadzić w błąd opinię publiczną. Zawsze służę pomocą, jestem gotów udzielić odpowiedzi i wyjaśnień z podejmowanych kroków, w tym w formie odpowiedzi na interpelacje poselskie, które wystosowywałem wielokrotnie do Państwa partyjnych kolegów i koleżanek. Zatem sugerowałbym następnym razem zgłębić wiedzę i odnosić się do faktów. Skoro nie wykorzystaliście takiej możliwości, czynię to za Państwa w dalszej części oświadczenia.

### IN VITRO

Zarzuty dotyczące, jak to ujęła poseł Pomaska „blokowania gdańskiej uchwały dofinansowania in vitro” są zwyczajnie nieprawdą i apelowałbym do Pani poseł o prawdomówność - cechę niezmiernie cenną u osób pełniących funkcje publiczne. Pierwsza uchwała podjęta przez Radę Miasta była uchwałą z błędem prawnym. „31 marca 2017 r. Wojewoda Pomorski wydał rozstrzygnięcie nadzorcze stwierdzające nieważność uchwały nr XXXV/941/17 Rady Miasta Gdańska z dnia 23 lutego 2017 roku w sprawie Programu Polityki Zdrowotnej na lata 2017-2020 pod nazwą „Program wsparcia prokreacji dla mieszkańców Gdańska”. Zgodnie z treścią art.7 ust. 1 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, do zadań własnych gminy

w zakresie zapewnienia równego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej należy w szczególności opracowywanie i realizacja oraz ocena efektów programów polityki zdrowotnej wynikających z rozpoznania potrzeb zdrowotnych i stanu zdrowia mieszkańców gminy. Definicję programu polityki zdrowotnej zawiera natomiast artykuł 5 pkt. 29a ustawy. Ponadto wykazać należy, że zgodnie z artykułem 48 ust.1 ustawy JST mogą opracowywać, wdrażać, realizować i finansować programy polityki zdrowotnej. Natomiast zgodnie z art.48a ustawy projekt programu polityki zdrowotnej sporządza się na podstawie map potrzeb zdrowotnych. Projekt taki przekazywany jest do Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji w celu jego zaopiniowania, na co agencja ma dwa miesiące. Z analizy zapisu uchwały i wystąpieniu do Rady Miasta o wyjaśnienia, wynika, że Gmina Miasta Gdańska nie wykazała dopełnienia obowiązku zasięgnięcia przedmiotowej opinii. Do dnia wydania przedmiotowego rozstrzygnięcia do Wojewody nie wpłynęły żądane wyjaśnienia. Uchwała zatem w opinii Wojewody istotnie narusza prawo, tj. art. 48 ust.1 i ust.3 w zw. z artykułem 48a ust.1 ustawy poprzez przyjęcie uchwały w sprawie programu polityki zdrowotnej bez zasięgnięcia opinii AOTMiT odnośnie projektu programu polityki zdrowotnej. Od niniejszego rozstrzygnięcia nadzorczego Rada Miasta może odwołać się do WSA w Gdańsku w terminie 30 dni od daty jego dostarczenia". Jest to cytata z oficjalnego komunikatu wydanego w tej sprawie. Co istotne chciałbym stanowczo podkreślić, że „blokowanie uchwały”- jak to ujęła poseł Agnieszka Pomaska – jest niczym więcej niż przestrzeganiem prawa, a jako funkcjonariusz publiczny i człowiek kieruję się przede wszystkim jego zapisami. Co więcej, nawet Rada Miasta odgrążająca się wielokrotnie wcześniej, że w przypadku uchylenia przeze mnie uchwały, odwoła się do sądu, nie uczyniła tego. Jak zapewne wie Pani Poseł, reprezentująca środowisko polityczne PO posiadającej większość w radzie miasta, oraz jej koleżanki i koledzy zdecydowali się z tego kroku nie skorzystać. Podjęli nową uchwałę bez rażącego błędu formalno – prawnego. Czy zatem Państwo posłowie nie mijają się z faktami ?

## MDM

Zapisy ustawy o ochronie praw lokatorów mówią, iż wskaźnik ustalany jest na okres 6 miesięcy przez wojewodę na podstawie aktualnych danych urzędu statystycznego, opracowanych według powiatów oraz własnych analiz i ogłaszany, w drodze obwieszczenia, w wojewódzkim dzienniku urzędowym. Jak można zauważyć nie określone zostały konkretne kwartały obowiązywania wskaźnika. Z uwagi na fakt, iż Ustawodawca nie określił terminów rozpoczęcia wyliczania wskaźnika pierwotnie został on wyliczony na I i II kw. oraz na III i IV.

W celu zmiany terminu publikacji wskaźnika z kwartałów z I i II oraz III i IV na II i III oraz IV i I kw., należałoby opublikować wskaźnik jednorazowo o jeden kwartał szybciej, tj. na 3 miesiące lub opublikować wskaźnik na trzy kwartały, tj. na 9 miesięcy. Niestety ustawodawca nie przewidział takiego rozwiązania, w związku z czym nie ma prawnej możliwości zmiany terminu wyliczania wskaźnika, gdyż w każdym przypadku dany wskaźnik nie byłby ustalony na okres 6 miesięcy.

Chciałbym podkreślić że działałem zgodnie z prawem uchwalonym przez poprzednie rządy. Jako że reprezentuję środowisko polityczne, które jako jedyne realnie dba o potrzeby ekonomiczne i społeczne Polaków, o czym nie muszę przypominać Pani Poseł, czynią to za mnie sondaże zaufania społecznego dla partii politycznych, dodam, iż podjąłem wszelkie działania, aby w ramach obowiązującego mnie prawa wesprzeć pomorskie rodziny zainteresowane programem MDM. Nie jest to czas i miejsce na przypomnienie posłom opozycji, ile inicjatyw społecznych z sukcesem wprowadziliśmy, i co ważne które podparte są jasnymi i korzystnymi dla mieszkańców regulacjami prawnymi, w przeciwieństwie do nielicznych inicjatyw poprzedniej władzy a dzisiejszej opozycji.

## DZIAŁANIE POMORSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO

Pani poseł żarliwie krytykuje działanie Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, konkretnie oddziału zajmującego się legalizacją pobytu i pracy cudzoziemców w naszym województwie. Chciałbym zapytać panią poseł, jakie kroki podjął poprzedni wojewoda, więcej jakie długofalowe rozwiązania wprowadzili

ówcześni szefowie MSWiA, w tym Grzegorz Schetyna, obserwując sytuację geopolityczną, i jak sadzę mając pełną świadomość tego, że odnotowywać będziemy masowy napływ obywateli Ukrainy na teren RP... Bierność ówczesnych wojewodów i ministrów odpowiednich resortów spowodowała trudną sytuację w całym kraju, z którą borykają się również moje koleżanki i koledzy w pozostałych województwach. Obejmując stanowisko Wojewody Pomorskiego musiałem zmierzyć się z wieloletnimi zaniedbaniami w kwestii zatrudnienia i organizacji pracy w tym merytorycznym oddziale. Podjąłem i podejmuję wszelkie możliwe działania, aby proces legalizacji pracy i pobytu usprawnić i przyspieszyć z korzyścią dla zainteresowanych. W odpowiedzi na ponad dwukrotny wzrost liczby wpływających wniosków, jako przykłady podjętych rozwiązań mogę przywołać wydzieleniu osobnego Oddziału ds. Legalizacji Zatrudnienia Cudzoziemców, otwarcie oddziału zajmującego się tymi sprawami w ślupskiej delegaturze urzędu oraz uruchomienie gdyńskiego oddziału ds. legalizacji pracy. Dziwi mnie, że najwyraźniej nie wiedział o tym uczestniczący w konferencji poseł Zbigniew Konwiński, reprezentujący okręg gdyńsko-ślupski. Kolejnym krokiem mającym usprawnić działanie wydziału spraw obywatelskich i cudzoziemców jest zwiększenie liczby etatów od stycznia 2018 r. oraz wyposażenie go w sprzęt oraz oprogramowanie, dzięki którym rozpatrywanie wniosków odbywać się będzie w jak najszybszym możliwym terminie.

### PRZEMÓWIENIE Z 11 LISTOPADA

Jeśli chodzi o zarzut dotyczący antykaszubskiej retoryki w moim wystąpieniu z 11 listopada 2017 r., wydałem już szerokie oświadczenie wyjaśniające moje intencje i słowa osobom, które celowo doszukiwały się w nich błędnej interpretacji i dyskryminacji. Dążenia separatystyczne w niektórych krajach Unii Europejskiej są problemem aktualnym i nadzwyczaj realnym. Nie ma separatyzmu bez animatora nawołującego do dezintegracji.

W swoim wystąpieniu powiedziałem: „Warto (...) przypominać (...) każdemu z obywateli Pomorza, również temu, który nazywa siebie „przedstawicielem mniejszości etnicznej i regionalistą”, że (...) naszym obowiązkiem jest utrzymywanie tutaj stałej pewności własnej przynależności narodowej”.

Nawiązałem w ten sposób do wielu działań i wypowiedzi Donalda Tuska. Według licznych źródeł Tusk – w różnych okolicznościach, a szczególnie klarownie na II Kongresie Kaszubskim – przedstawił w swoim referacie

program polityczny oparty na dwóch filarach. Pierwszy, to dynamiczna prywatyzacja narodowej gospodarki; drugi – to możliwie najpełniejsza regionalizacja państwa, w tym: program skrajnej autonomii Pomorza. Powstaje pytanie o cele, jakie przyświecają regionalistom. W tym kontekście warto przypomnieć działania prezydenta Adamowicza patronującego hołubieniu pamięci Wolnego Miasta Gdańska, np. poprzez nadanie rondy w dzielnicy Kokoszek imienia *Rondo Graniczne Wolne Miasto Gdańsk - Rzeczpospolita Polska (1920-1939)*.

Pani poseł będąc przedstawicielką tego środowiska politycznego, może nie potrafi spojrzeć na tę kwestię, poza partyjnym szablonem, aczkolwiek zasugerowałbym, aby to uczyniła. Obecne europejskie trendy separatystyczne są sygnałem ostrzegawczym.

Jako przedstawiciel Rządu RP w województwie pomorskim czuję się odpowiedzialny za integralność wielokulturowego Pomorza, w którego skład wchodzi chociażby kaszubskie i kociewskie społeczności.

## NAWAŁNICA

Powtarzany wielokrotnie argument polityków opozycji o zbyt późnym zaangażowaniu wojska do usuwania skutków sierpniowej nawałnicy, był już szeroko omawiany. Podkreślam po raz kolejny, że Wojsko, na czele którego w województwie pomorskim stoi szef WSZW, od początku obecny na każdym posiedzeniu Zespołu Zarządzania Kryzysowego, deklarowało stałą gotowość do użycia posiadanych sił i środków. Siły Zbrojne RP zostały skierowane na miejsce zdarzeń zgodnie z procedurami – w momencie, gdy stało się to niezbędne. Przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku przekazali informację, że na ówczesną chwilę (sobota 12 sierpnia) użycie Sił Zbrojnych RP na obszarze dotkniętym nawałnicą nie jest konieczne ze względu na fakt podjętych i prowadzonych działań przez PSP. Uznali, że ich siły i środki są wystarczające i nie ma potrzeby wsparcia ich akcji przez wojsko. Wskazano także, iż żaden z samorządów, PZZK lub GZZK nie zgłosił zapotrzebowania na wsparcie przez wojsko. Były to ustalenia, które zapadły na posiedzeniu Zespołu Zarządzania Kryzysowego z udziałem Premier RP. Niezwłocznie po pierwszym sygnale ze strony PSP o braku odpowiedniego sprzętu do udrożnienia koryta rzeki Brda skierowałem odpowiedni wniosek do MON. Poprosiłem zatem wojsko o wsparcie w momencie, gdy inne służby prowadzące działania w tym konkretnym miejscu nie mogły zadziałać.

Poza tym, żaden samorządowiec do 14 sierpnia 2017 r. tj. do momentu rozpoczęcia działań przez WZZ w kanale Brdy nie wnioskował o pomoc i nie wskazywał, czy to na piśmie, czy ustnie, że nie jest w stanie lub nie może zrealizować swoich obowiązków i dlatego potrzebuje pomocy sił zbrojnych. Są na to dowody np. zestawienie sporządzone przez MON. Następnie w dniu 17 sierpnia Wójt Gminy Chojnice, Starosta Bytowski oraz Wójt Gminy Brusy zwrócili się do mnie z prośbą o zawnioskowanie do Ministra Obrony Narodowej o wsparcie Sił Zbrojnych przy usuwaniu skutków nawałnicy. W związku z powyższym zwróciłem się do resortu ze stosownym wnioskiem.

Mimo, iż doniesienia medialne sugerowały, że Siły Zbrojne zostały wykorzystane zbyt późno, dziś jednoznacznie widać, że ta opinia była krzywdząca i nie poparta żadnymi faktami! Dzięki działaniom wojska udrożniono Brdę. Jest to ewidentny argument na to, że wojsko zostało włączone na czas, decyzję podjąłem racjonalnie i zgodnie z potrzebami Państwowej Straży Pożarnej, która jako podmiot profesjonalny racjonalnie oceniła sytuację. Apelowalibyśmy do Pani poseł i jej partyjnych kolegów o niepowtarzanie nieprawd, wprowadzania w błąd opinię publiczną, zwłaszcza w sprawach dotyczących tragedii o takiej skali i wiążących się z nią ludzkich dramatów.

### DEKOMUNIZACJA NAZW ULIC

Zarzuty władz miasta Gdańska i polityków opozycji dotyczące zarządzeń zastępczych, w ramach tzw. dekomunizacji, to kolejny przykład nieznajomości, bądź świadomego przeinaczania obowiązującego prawa. Ustawa z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki (Dz. U. z 2016 r. poz. 744 z późn. zm.; dalej ustawa) nakłada na jednostki samorządu terytorialnego obowiązek zmiany nazw budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, w tym dróg, ulic, mostów i placów, które upamiętniają osoby, organizacje, wydarzenia lub daty symbolizujące komunizm lub inny ustrój totalitarny. Obowiązek ten jednostki samorządu terytorialnego miały wykonać w terminie 12 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, tj. do dnia 2 września 2017 r. W przeciwnym razie wojewoda wydaje zarządzenie zastępcze w terminie 3 miesięcy od dnia, w którym upłynął termin, o którym mowa wyżej, tj. do dnia 2 grudnia 2017 r., jednakże po wcześniejszym uzyskaniu wiążącej opinii IPN. Zatem być może emocjonalna, a nie merytoryczna krytyka (choćby konferencja prezydenta Adamowicza z 11 stycznia br.) wydanych przeze mnie zarządzeń zastępczych,

to próba przykrycia nieudolności włodarzy Gdańska, którzy mieli prawo i możliwość dokonania zmian nazw ulic we własnym zakresie. Dziwi mnie negatywna i wroga postawa niektórych radnych i prezydenta miasta Gdańska wobec zapisów ustawy. Czyżby zapomnieli, że ich koledzy z partyjnych szeregów również głosowali za przyjęciem przedmiotowej ustawy? Ich obecna postawa jednoznacznie wskazuje na wykorzystywanie jej zapisów jako element bieżącej gry politycznej, w której wcale nie chodzi o mieszkańców.

Chciałbym przypomnieć, że w dniu 21 czerwca 2017 r. skierowałem do wszystkich gmin na terenie województwa pomorskiego pismo wskazujące na obowiązującą ustawę i przypominające o obowiązkach z niej wynikających. W piśmie zawarto również informację o adresie strony internetowej Instytutu Pamięci Narodowej, pod którym można było odnaleźć nazwy podlegające zmianie. Na marginesie należy nadmienić, że 20 czerwca 2017 r. w siedzibie IPN w Gdańsku odbyło się spotkanie z mieszkańcami Gdańska, którego tematem były zmiany nazw ulic. Jak informował IPN na spotkaniu, mimo zaproszenia, nie pojawili się przedstawiciele Rady Miasta Gdańska, ani Prezydent Paweł Adamowicz. Propozycje nowych patronów ulic mógł zgłosić każdy. Wpłynęło do mnie wiele propozycji od organizacji, stowarzyszeń, czy osób fizycznych. Wszystkie zostały przeanalizowane i stanowiły inspirację. Szczegółowe informacje dotyczące wyboru konkretnych patronów zostały udzielone na konferencji prasowej 13 grudnia 2017 r.

Podkreślić należy, że większość samorządów województwa pomorskiego zrealizowała obowiązek wynikający z ustawy. Dziwi mnie zatem, że z ustawowych zadań nie wywiązała się Rada Miasta Gdańska, w której większość ma PO. W sprawach ważnych samorząd nigdy nie powinien być bierny, chyba że sprawą ważną dla jego przedstawicieli jest wyłącznie interes ich środowiska politycznego.

Wojewoda Pomorski

Dariusz Drelich